

10 tys.

tyłu ludzi
wzięło udział
w Orszaku
Trzech Króli
w Katowicach.
WIĘCEJ » STRONA 6

TYGODNIK

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

SOLIDARNOŚĆ

Nr 1
2014
KATOWICE
9-15.01.2014

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność

Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940

www.solidarnosc Katowice.pl



Andrzej Karol: Jeżeli nasze zastrzeżenia nie zostaną uwzględnione, to na terenie huty zamiast firm produkcyjnych, powstanie centrum handlowe. » STRONA 3

Michał Karlik: Przyjeżdżali z Warszawy ludzie, którzy nie mieli żadnej styczności z hutnictwem. To byli „z zawodu dyrektorzy”. Jak w filmie Barei. » STRONA 5



Nowy rok już tradycyjnie wita nas podwyżkami cen. W 2014 zapłacimy więcej podatku PIT i VAT, wzrośnie cena gazu oraz abonament radiowo-telewizyjny. Tradycyjnie już zdrożeją papierosy, alkohol i bilety KZK GOP.

NOWY ROK, NOWE CENY

Od 1 stycznia weszły w życie nowe taryfy za energię elektryczną i gaz. O ile w przypadku prądu mamy do czynienia z symboliczną obniżką ceny, to rachunki za gaz będą wyższe. Jeżeli ogrzewamy dom piecykiem gazowym, zapłacimy miesięcznie niemal ok. 25 zł więcej. Jeśli gazu używamy do podgrzewania wody, nasze rachunki wzrosną o ok. 4,5 zł. Z kolei dla gospodarstw domowych, które gaz wykorzystują wyłącznie do gotowania, podwyżka wyniesie niespełna 1,5 zł.

Rosną podatki

W tym roku zapłacimy więcej podatku PIT ze względu na zamrożenie progów podatkowych, kwoty wolnej od podatku i limitów odliczeń. Z tego tytułu w tym roku z naszych portfeli do fiskusa ma trafić blisko 4 mld zł więcej, niż rok wcześniej. Wbrew obietnicom rządzących 2014 rok nie przyniósł obniżenia stawek podatku VAT. Wprowadzając podwyżkę tego podatku od stycznia 2011 roku, rząd Donalda Tuska obiecywał, że ma ona charakter tymczasowy i podstawowa stawka 23 proc. zmaleje z powrotem do 22 proc. na początku 2014. Tak się jednak nie stało. Podwyższone stawki podatku od towarów i usług mają obowiązywać co najmniej do 2016 roku. Przez wyższy VAT budżet

Foto: internet



Przez wyższy VAT budżet wzbogaci się naszym kosztem w tym roku o dodatkowe 5-6 mld zł

wzbogaci się naszym kosztem w tym roku o dodatkowe 5-6 mld zł.

Początek roku to również wejście w życie nowej, wyższej stawki podatku akcyzowego na wyroby tytoniowe i mocne alkohole. Resort finansów szacuje, że zmiana akcyzy spowoduje wzrost ceny półlitrowej butelki wódki o 1-1,5 zł. Paczka papierosów

podrożeje średnio o ok. 1 zł. Docelowo, zgodnie z regulacjami UE, do 2018 roku akcyza na wyroby tytoniowe ma wynosić nie mniej niż 90 euro za 1000 papierosów.

Znikają ulgi

Wzrostowi podatków w tym roku towarzyszy drastyczne ograniczenie większości ulg. Praktycznie znika ulga remon-

towa. Według nowych zasad o zwrot podatku VAT za zakupione materiały budowlane będą się mogły ubiegać wyłącznie osoby, które nie ukończyły 36. roku życia. Dodatkowo ulga będzie przysługiwać tylko w przypadku budowy nowego domu. Ci, którzy postanowią zrobić remont swojego mieszkania, na jakikolwiek zwrot nie mają co liczyć.

Początek roku to również wejście w życie **wyższej stawki podatku akcyzowego na wyroby tytoniowe i mocne alkohole.**

Podobnemu ograniczeniu uległa z początkiem 2014 roku ulga internetowa. Zgodnie z nowymi zasadami skorzystać z niej będą mogły jedynie osoby, które z internetu będą korzystały po raz pierwszy. Na dodatek nawet w tym przypadku ulga będzie obowiązywała jedynie przez dwa lata.

Droższa telewizja i opłaty lokalne
Kolejna podwyżka, która czeka nas w tym roku, to wzrost abonamentu radiowo-telewizyjnego. Miesięczna opłata za używanie odbiornika telewizyjnego lub telewizyjnego i radiowego wyniesie 19,30 zł, czyli o 65 groszy więcej niż w 2013 roku.

W nowym roku więcej pieniędzy z naszych portfeli będziemy musieli przeznaczyć na różnego rodzaju podatki i opłaty lokalne. Nieznacznie, bo o ok. 1 proc. wzrosły maksymalne stawki podatków i opłat m.in: za grunt, domy, mieszkania, handel na targowiskach czy wczasy w uzdrowiskach, a nawet za posiadanie psa.

Nasz najdroższy KZK GOP

Od 1 kwietnia już kolejny raz w ostatnich latach zdrożeją

bilety KZK GOP. Choć projekt nowej taryfy znajduje się dopiero w fazie konsultacji społecznych, podwyżka jest już raczej pewna. W historii KZK GOP nie zdarzyło się jeszcze, aby po konsultacjach wycofano się z planowanych podwyżek.

Zdrożeć mają wszystkie rodzaje biletów, prócz jednorazowych, obowiązujących na terenie jednego miasta lub przez okres 15 minut – za te po staremu zapłacimy 3 zł, pozostałe jednorazówki zdrożeją o 20 groszy. Więcej zapłacimy też za bilety okresowe. M.in. ze względu na bardzo drogie bilety komunikacji miejskiej Katowice zajęły pierwsze miejsce w przygotowanym przez portal onet.pl rankingu najdroższych miast wojewódzkich. Więcej niż w innych miastach mieszkańcy stolicy Górnego Śląska muszą też płacić za wodę i odprowadzanie ścieków.

W 2014 roku minimalne wynagrodzenie za pracę wzrosło w naszym kraju z 1600 zł brutto do 1680 zł. Na rękę najmniej zarabiający pracownicy dostaną więc nieco ponad 55 zł więcej, niż w zeszłym roku. Można za to np. pojechać czteroosobową rodziną autobusem np. z Katowic do Gliwic i z powrotem. Ale tylko raz. Na powtórkę wycieczki już nie wystarczy.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

PUBLICYSTYKA

Opiekunowie oszukani przez państwo

Opiekunowie dorosłych niepełnosprawnych, którzy w lipcu ubiegłego roku stracili prawo do świadczenia pielęgnacyjnego, bezskutecznie przekonują rządzących, że nie są wyłudzcami państwowych pieniędzy.

– Nie ze swojej winy znaleźli-

śmy się w dramatycznej sytuacji życiowej. Żeby zająć ciężko chorymi bliskimi, musieliśmy zrezygnować z pracy zawodowej – mówi Małgorzata Grzyb, opiekująca się niepełnosprawną matką. Kobieta podkreśla, że 520 zł świadczenia pielęgnacyjnego nie rozwiązywało wszyst-

kich problemów finansowych, ale stanowiło rekompensatę przynajmniej części utraconych zarobków. Po stronie opiekunów stanął Trybunał Konstytucyjny, który uznał, że nowelizacja ustawy o świadczeniach rodzinnych była niezgodna z Konstytucją.

» STRONA 4

URLOPY

Kalendarz dni wolnych w 2014 roku

W 2014 roku pierwszy raz skorzystamy z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego nakazującego pracodawcom „oddawanie” dnia wolnego za święto przypadające w sobotę. Korzystny dla pracowników wyrok Trybunału zapadł po

skardze zgłoszonej przez NSZZ Solidarność. Obowiązek oddawania pracownikom dnia wolnego za święto przypadające w inny dzień wolny od pracy uchylono w 2011 roku. W październiku 2012 roku TK uznał przepis odbierający pracownikom dni wolne za nie-

zgodny z Konstytucją. W 2014 roku w soboty wypadają dwa dni świąteczne - Święto Konstytucji 3-go Maja i Dzień Wszystkich Świętych. O tym, kiedy pracownik będzie mógł odebrać dzień wolny za święto przypadające w sobotę, decyduje pracodawca.

» STRONA 4

KRÓTKO

Rozmowy w Kompanii

» **10 STYCZNIA ODBĘDZIE SIĘ KOLEJNA RUNDA** rozmów przedstawicieli central związkowych działających w Kompanii Węglowej z zarządem spółki. Dotychczasowe rozmowy nie przyniosły uzgodnień co do treści programu restrukturyzacyjnego na najbliższe lata. Podczas spotkania 3 stycznia pracodawca przedstawił kilka nowych propozycji, jednak nie zyskały one akceptacji strony społecznej.

Pracodawca przedstawił stronie społecznej trzy warianty rozwiązań dotyczących planowanych zwolnień wśród pracowników administracji. Pierwszy to zwolnienie 905 osób (a nie 1020, jak podawano wcześniej) z przyczyn ekonomicznych. Druga opcja przewiduje zapewnienie miejsc pracy w spółkach-córkach Kompanii dla ok. 60 proc. pracowników planowanych do zwolnienia. Trzeci wariant to odstąpienie od zwolnień kosztem znacznego obniżenia wynagrodzeń. Strona społeczna przyjęła przedstawione scenariusze do wiadomości, nie wyrażając zgody na żaden z nich. Szefowie Kompanii podtrzymali swoje stanowisko w sprawie sprzedaży kopalni Knurów-Szczygłowice Jastrzębskiej Spółce Węglowej SA. Jak usłyszeli związkowcy, odstąpienie od zamiaru sprzedaży kopalni wiązałoby się z koniecznością zdobycia pieniędzy w inny sposób, np. poprzez zawieszenie wypłaty „czternastki” przez minimum trzy lata.

– Wszystko sprowadza się do poszukiwania oszczędności wyłącznie kosztem górników. Środki na poprawę wyniku finansowego można pozyskać poprzez zwiększenie wydobywania i wprowadzenie skuteczniejszych rozwiązań marketingowych, które pozwoliłyby wydobyty węgiel sprzedać – mówi Stanisław Kłysz, wiceprzewodniczący górniczej Solidarności.

Podwyżki w MPWiK

» **O 4,3 PROC. WZROŚŁY OD STYCZNIA** wynagrodzenia zasadnicze pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Jaworznie. Podwyżka to efekt negocjacji pomiędzy zarządem spółki i zakładową Solidarnością.

– W Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy mamy zapisane, że co roku w czwartym kwartale przystępujemy z zarządem do rozmów płacowych. Udało nam się wynegocjować wzrost wynagrodzeń na poziomie 4,3 proc. Myślę, że to przyzwoita podwyżka i pracownicy na pewno odczują ją w swoich portfelach – mówi Andrzej Dudzik, przewodniczący Solidarności w jaworznickim MPWiK.

W porozumieniu podpisanym 16 grudnia znalazł się również zapis gwarantujący załóżce spółki nagrodę z okazji Dnia Pracownika Gospodarki Komunalnej w wysokości nie mniejszej niż 2 tys. zł brutto. – Umówiliśmy się, że ostateczną kwotę nagrody ustalimy po pierwszym kwartale 2014 roku – zaznacza przewodniczący.

Kolejny punkt porozumienia płacowego dotyczy utrzymania kwoty przeznaczonej na premie wynikające z oceny okresowej pracowników na poziomie z 2013 roku. – W dokumencie zawarty został również zapis mówiący o tym, że po pierwszym półroczu dokonamy analizy kondycji finansowej spółki i jeżeli wynik finansowy naszej firmy będzie dodatni przystąpimy do dalszych negocjacji płacowych – tłumaczy przewodniczący. Jaworznicke wodociągi zatrudniają 268 osób. Do Solidarności, która jest jedynym związkiem zawodowym działającym w spółce, należy 162 pracowników.

Spór zbiorowy w koksowni

» **30 GRUDNIA ORGANIZACJE ZWIĄZKOWE** działające w Koksowni Przyjaźń wszczęły spór zbiorowy z pracodawcą. – 17 grudnia przedstawiliśmy żądania płacowe, ale pracodawca nie podjął z nami rozmów na ich temat. Teraz czekamy na rozpoczęcie rokowań zgodnie z procedurą ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych – mówi Zenon Fiuk, przewodniczący Solidarności w Koksowni Przyjaźń.

Podkreśla, że zarząd koksowni nie przystąpił do negocjacji płacowych ze związkowcami, zastępując się planowanym połączeniem zakładu z Kombinatem Koksochemicznym Zabrze oraz koniecznością wypracowania jednolitego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy i regulaminu pracy dla obu firm. – Nie zgadzamy się z taką argumentacją. Wynegocjowanie tych dokumentów będzie trwało wiele miesięcy. Zanim to nastąpi, zarząd koksowni powinien uwzględnić zgłoszone przez nas postulaty i przystąpić do rozmów – dodaje przewodniczący zakładowej Solidarności. W postulatach zgłoszonych w sporze zbiorowym związkowcy domagają się m. in. podpisania porozumienia dotyczącego warunków pracy i płacy w związku z planowanym w tym roku połączeniem firmy z Kombinatem Koksochemicznym Zabrze. Żądają też, aby dodatek z tytułu Dnia Koksownika został ustalony na poziomie wysokości minimalnego wynagrodzenia w 2014 roku. Chcą również zwiększenia odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych.

Koksownia Przyjaźń i Kombinat Koksochemiczny Zabrze należą do Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Oba przedsiębiorstwa koksownicze zatrudniają w sumie blisko 2600 osób.

NY, ŁK, AGA



CZTERY pytania

dr Zbigniew Kuźmiuk, ekonomista z Politechniki Radomskiej, poseł PiS

W tym roku gospodarka nie przyspieszy

Prognozy wzrostu PKB dla Polski w latach 2013-2014 opublikowane przez OECD wskazują na stopniowe odbicie. To uzasadniony optymizm?

Statystyka ma to do siebie, że przy jej pomocy można kreować pozytywne zmiany. Niestety, w rzeczywistości jest dużo gorzej. Według różnych szacunków wzrost PKB w Polsce w tym roku może wynieść od 2,5 proc., co zostało zapisane w budżecie państwa, do blisko 3 proc., co z kolei prognozuje część analityków. Tego rodzaju informacje należy przyjmować z radością, ale trzeba jasno powiedzieć, że wzrost PKB nawet na poziomie 3 proc. nie rozwiąże żadnych poważnych problemów w naszym kraju.

Nie wypłynie na poprawę sytuacji na rynku pracy?

Pozytywnych zmian na rynku pracy nie powinniśmy się spodziewać. Bezrobocie w dalszym ciągu będzie się utrzymywało na poziomie ponad 13 proc. Ok. 2 milionów Polaków nie będzie miało pracy i to mimo gigantycznej emigracji zarobkowej, która cały czas trwa. Rocznie za granicę wyjeżdża kilkadziesiąt tysięcy Polaków. Większość z nich to młodzi ludzie. Nie ma też szans na wyraźny wzrost wy-

Rozwarstwienie w dochodach Polaków będzie się pogłębiało.

groźń. Niska inflacja – z której cieszymy się jako konsumenci, ponieważ ceny towarów i usług rosną powoli – pokazuje, że gospodarka jest „przyduszona” i raczej nie przyspieszy. Przy niskim poziomie konsumpcji i inwestycji nie ma szans na realny wzrost gospodarczy.

Trudno się więc ludziom, że dźwignią tego wzrostu w najbliższych miesiącach będą inwestycje...

Rok 2014 nie będzie optymistyczny pod względem inwestycji. Z punktu widzenia środków unijnych będzie to rok „pusty”. Pieniądze z nowej perspektywy finansowej na lata 2014-2020 jeszcze nie zostaną uruchomione, a to oznacza, że inwestycje publiczne raczej będą ciągnęły PKB w dół. Szansą dla gospodarki mogłyby być inwestycje prywatne, ale na razie nie widać przesłanek świadczących o tym, że przedsiębiorcy sięgną po 200 mld zł, które zalegają na ich rachunkach.

Brakuje bodźców, które zachęciłyby ich do inwestowania, chociaż PO od sześciu lat zapewnia, że stwarza stabilne warunki do prowadzenia działalności gospodarczej. Reasumując, PKB Polski będzie wisiął na eksporcie, czyli w dużym stopniu będzie uzależniony od poprawy koniunktury na Zachodzie, gdzie nasze firmy lokują znaczną część swoich towarów.

To będzie kolejny trudny rok dla polskich pracowników?

Niestety tak. Na rynku pracy widziemy nierówność i dyktat przedsiębiorców, który wyraża się coraz gorszymi warunkami zatrudnienia. Pracownikom proponuje się różne formy zatrudnienia, byle nie umowy o pracę. To oznacza, że rozwarstwienie w dochodach Polaków będzie się pogłębiało. Coraz więcej ludzi żyje w skrajnym ubóstwie i to mimo skumulowanego wzrostu gospodarczego, który na przestrzeni lat 2008-2013 wyniósł kilkanaście procent PKB – tak przynajmniej twierdzą rządzący. Spora część społeczeństwa w podziale tego wzrostu nie uczestniczy. W dużej mierze, w postaci zysków i dywidend, jest on wyprowadzany zagranicę.

AK

CHODZI O TO zwłaszcza...

Pamiętacie bajkę o biednej sierotce, którą zła macocha wysłała w grudniu do lasu, a to po fiołki, a to po poziomki? Miała dziewczyna szczęście, bo spotkała w kniei 12 braci Miesiączków, którzy jej pomagali. A to brat Kwiecień przesiadał się na miejsce Grudnia i kwitły fiołki. A to znowu Grudzień brata Czerwca na swe miejsce wpuszczał, aby sierotka mogła poziomki nazbierać i złą macochę zadowolić. Dlaczego tę bajkę przypominam? Bo grudzień i styczeń mamy wyjątkowo ciepłe. Każda gazeta o tym pisze, każde radio tumani, każda telewizja przestrasza, więc czas najwyższy, aby sprawą zajął się nasz wszechmocny rząd. Najlepiej na specjalnym posiedzeniu. I obowiązkowo trzeba ogłosić przygotowanie pakietu ustaw, które kwestię anomalii pogodowych rozwiążą w trymiga. Zapowiedź wprowadzenia ostrych kar za przesiadanie się przy ognisku. Zagrozi się Październikowi utratą uprawnień miesiąca za złośliwe podsiedanie Stycznia i Grudnia. Na Marca i Kwietnia też znajdą się paragrafy, bo kto wie, czy to właśnie nie ci dwaj bracia stoją za beznieżną zimą. Może warto też rzucić coś o delegalizacji wszystkich miesięcy, a może nawet chemicznej kastracji. Bracia Miesiące! Sienkiewicz już po Was idzie. Specjaliści ustalają te oczywiste, kto jest tym człowiekiem o pseudonimie „Sierotka”, który nakłaniał Miesiączków to przesiadania się. Z pewnością uda się wykazać, że ten osobnik jest dobrym znajomym Brunona K., był na sąsiedniej przecznicy, gdy strzelano do generała Marka Papyły i był zarejestrowany na tym samym portalu randkowym, co matka Madzi.

Do roboty, rządząca elito. Taka hucpa nie może się nie udać. Pogroźcie palcem braciom Miesiącom i skompromitowanie „Sierotki” może przynieść wymierne efekty w postaci wzrostu poparcia wśród narciarzy, snowboardzistów, saneczkarzy,



DEMYTOWATORY.PL
Święta 2013
Dzieci nalegały by zrobić bałwanek, poradziliśmy sobie bez śniegu

Pamiętacie bajkę o biednej sierotce, którą zła macocha wysłała w grudniu do lasu, a to po fiołki, a to po poziomki?

organizatorów kuligów oraz zbieraczy tzw. dutków, czyli osobników mówiących z akcentem na pierwszą sylabę, zamieszkujących obszary podgórskie i górskie naszej nadwiślańskiej krainy. Zdecydowana prozimowa akcja rządu skonsoliduje też żelazny elektorat peło nazwany przez złośliwców lemingami. A gdyby mimo tych działań, z powodu braku śniegu zabrakło bałwanów popierających najlepszą ekipę rządzącą, jaka mogła nam się trafić, to zawsze można urbi et orbi ogłosić, że brak zimy w zimie to wina Kaczafiego i jego zauszników.

A teraz z pozornie zupełnie innej beczki. W sylwestrowy wieczór telewizja zafundowała widzom, jak co roku, krótki film pt. „Bronek sam w pałacu”. Nie wiemy, kto tym razem scenariusz orędzia pisał, ale Monty Python wysiada. Pomysł z nazwami dla polskich autostrad jest przedni. Jak ogłosił Pą Prezydą (copyright by Mazurek&Zalewski), ta z Warszawy do Niemiec ma się nazywać autobaną Wolności, a ta z Gdańska na Śląsk i Czech autobaną Solidarności. Obie, jak Polska, cały czas w budowie. Wolność i solidarność zresztą też. Pą Prezydą nadając imiona niedokończonym autostradam, chce uczcić przypadającą za kilka miesięcy 25. rocznicę pierwszych po II wojnie światowej częściowo wolnych wyborów. Jak to się wszystko pięknie składa, wybory częściowo wolne, autostrady niedokończone, rządy półinteligentów, zicherką spięte galoty.

JEDEN Z DRUGĄ:)

Jeżeli nowy plan zagospodarowania przestrzennego wejdzie w życie, to niemożliwa będzie żadna inwestycja, a tym samym rozwój firmy – mówi Marek Spyra, członek zarządu BGH Polska. O przyszłość swoich zakładów obawiają się też pracodawcy i pracownicy innych spółek działających na terenie dawnej Huty Baildon w Katowicach.

Ten plan zablokuje rozwój firm

Zatrudniająca 180 osób firma BGH Polska jest częścią niemieckiego koncernu stalowego, który w 2004 roku kupił walcownię po upadłej Hucie Baildon. – Jednym z warunków przetargu ogłoszonego przez syndyka było podtrzymanie działalności produkcyjnej na terenie Katowic – przypomina Marek Spyra. Podkreśla, że BGH wywiązała się z tego zapisu, inwestując nie tylko w nowoczesne technologie i zapowiadając budowę nowej wytwalalni, ale również porządkując teren wokół zakładu. Przygotowany przez urzędników plan zagospodarowania przestrzennego Katowic może dalsze plany rozwoju firmy przekreślić. – Urząd Miasta od 2008 roku był informowany o planach inwestycyjnych naszej spółki. Sądziłyśmy, że po to je zgłaszamy, by zostały uwzględnione. Tymczasem jest zupełnie odwrotnie. Nowy plan może zablokować budowę wytwalalni – dodaje Spyra. Chodzi o to, że w dokumencie znalazł się zapis uniemożliwiający rozbudowę hal produkcyjnych o kubaturę większą, niż 5 proc. ich powierzchni. – Jeżeli firma nie będzie mogła się rozwijać, to zostanie zmuszona do zmiany lokalizacji i przeniesienia produkcji w inne miejsce – zaznacza. Niepokój zarządu BGH Polska wzbudza także propozycja przeprowadzenia drogi miejskiej na terenie należącym do zakładu. Zda-

Jeżeli firmy nie będą mogły się rozwijać, to zostaną zmuszone do przeniesienia produkcji w inne miejsce.

niem Marka Spyry, jeżeli tak się stanie, to teren ten będzie dla firmy bezużyteczny.

Podobny problem w nowym planie zagospodarowania miasta dostrzegają zarządzający spółką Esab. W dokumencie znalazły się propozycje przekształcenia części dróg wewnętrznych znajdujących się na terenie należącym do tej firmy, w drogi zewnętrzne. – Jeżeli do takiego przekształcenia dojdzie, to działalność zakładu znacznie się skomplikuje. Utrudniony zostanie załadunek i rozładunek towarów – podkreśla Grzegorz Pietrusiński, dyrektor firmy Esab. W planie – co wzbudza największe zdziwienie – uwzględniona została również droga, która jeszcze nie istnieje, a która przebiega przez część z jednego budynków będących własnością firmy. Pietrusiński zaznacza, że urzędnicy uzasadniają te zmiany koniecznością poprawy rozwiązań komunikacyjnych na terenie po dawnej Hucie Baildon. – To niezrozumiała argumentacja, bo rozwiązania komunikacyjne są dobre i nie należy zmieniać – dodaje Grzegorz Pietrusiński. Spółka

Foto: wikipedia.pl/Michał Balsa



Na terenie po dawnej Hucie Baildon działa kilka spółek, zatrudniających w sumie ponad 700 pracowników

Esab zatrudnia ponad 180 pracowników i zajmuje się produkcją materiałów spawalniczych, głównie drutów proszkowanych i topników aglomerowanych.

Swoje uwagi do nowego planu zagospodarowania przestrzennego mieszkańcy Katowic mogli zgłaszać do

23 grudnia. Teraz ich wnioski rozpatruje prezydent miasta. Najprawdopodobniej na przełomie lutego i marca dokument trafi pod głosowanie radnych. – Jeżeli nasze zastrzeżenia do planu nie zostaną uwzględnione, to w przyszłości na terenie po dawnej Hucie Baildon zamiast

firm produkcyjnych, powstanie kolejne centrum handlowe – zaznacza Andrzej Karol, przewodniczący Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ Solidarność, która zrzesza pracowników zakładów działających na terenie dawnej Huty Baildon.

AGNIESZKA KONIECZNY

Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność przyjął 20 grudnia kierowane do władz Katowic stanowisko w sprawie planowanych w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego miasta.

Członkowie ZR podzielają obawy pracodawców i pracowników zakładów produkcyjnych działających na terenie dawnej Huty Baildon. W stanowisku przypominają, że jednym z podstawowych obowiązków władz samorządowych powinna być troska o utrzymanie jak największej liczby stabilnych miejsc pracy, zapewniających godny byt pracownikom i ich rodzinom. – Przedsiębiorstwa zajmujące się produkcją przemysłową tworzą stabilne i godnie opłacane miejsca pracy. W mieście, które jeszcze do niedawna było uważane za stolicę polskiego przemysłu, władze samorządowe powinny to rozumieć jak nikt inny(...) Ufamy, iż w sprawie zmian w planie zagospodarowania przestrzennego Katowic, ustrzegą się Państwo pochopnych, nieprzemyślanych decyzji, które przyczynią się do likwidacji kolejnych zakładów pracy w Katowicach, a co za tym idzie, do drastycznego pogorszenia warunków życiowych setek katowickich rodzin. – czytamy w stanowisku ZR.

Przekształcenia zostaną zaskarżone do sądu

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Tauron Ciepło S.A. podjęło uchwałę o przejęciu spółki przez Enpower Service i przekształceniu TC S.A. w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Tej decyzji sprzeciwiają się drobni akcjonariusze spółki i sprawa trafi do sądu.

– Postępowanie większościowego akcjonariusza, czyli spółki Tauron Polska Energia, który wbrew interesom drobnych akcjonariuszy przeforsował taką uchwałę, musi zostać zbadane przez sąd. W mojej ocenie prawa drobnych akcjonariuszy, głównie pracowników zakładów wchodzących w skład TC S.A., zostały naruszone. Dlatego sprawą powinien zająć się niezależny arbiter, czyli właśnie sąd – mówi Piotr Wujec, pełnomocnik drobnych akcjonariuszy.

Mimo że głównym punktem NWZA było głosowanie uchwa-

ły o przejęciu i przekształceniu spółki akcyjnej Tauron Ciepło, zgromadzenie nie zostało zakończone. Po podjęciu uchwały ogłoszono przerwę do 9 stycznia. Wujec zwraca uwagę, że jeszcze przed datą podjęcia uchwały o przejęciu i przekształceniu spółki większościowy właściciel stał się posiadaczem ponad 95 proc. akcji Tauron Ciepło S.A. – Zostaliśmy poinformowani o tym dopiero podczas NWZA. Tymczasem fakt, że Tauron Polska Energia stał się posiadaczem ponad 95 proc. akcji Tauron Ciepło oznacza, że całe to przekształcenie jest bezprzedmiotowe, bo jednym z jego zasadniczych celów, wedle zapowiedzi władz Tauronu PE, było wejście do grupy podatkowej Tauron, czyli obniżenie kosztów – zaznacza Wujec.

Podczas NWZA pełnomocnik drobnych akcjonariuszy zwrócił się z pytaniem o kwe-

stie przejęcia odpowiednich koncesji przez nowy podmiot, czyli spółkę Enpower Service. – Okazało się, że nie wszystkie wymagane prawem koncesje posiadane przez Tauron Ciepło S.A. przechodzą automatycznie na spółkę przejmującą, czyli Enpower Service. To może stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego, czyli mówiąc wprost dla bezpieczeństwa dostaw ciepła dla tysięcy klientów spółki Tauron Ciepło S.A. – podkreśla Piotr Wujec.

Przekształcenia w spółce Tauron Ciepło S.A. budzą ogromne emocje. Operacji sprzeciwiają nie tylko drobni akcjonariusze. Protestują też przedstawiciele związków zawodowych, którzy obawiają się, że w wyniku przekształcenia pracownicy stracą uprawnienia wynikające z zakładowych układów zbiorowych pracy.

NY

Kontrakt dla EuroMedic przedłużony

Śląski Oddział Narodowego Funduszu Zdrowia podjął decyzję o przedłużeniu do końca stycznia okresu wypowiedzenia kontraktu prywatnej klinice EuroMedic Medical Center w Katowicach.

Zdaniem dr. Jana Borzymowskiego, przewodniczącego tymczasowej komisji zakładowej NSZZ Solidarność w placówce, przedłużenie kontraktu o miesiąc oznacza, że w tym czasie klinika będzie mogła normalnie funkcjonować i leczyć pacjentów czekających w kolejce. – Ten czas pozwoli też na zakończenie wszystkich procedur związanych ze sporem administracyjnym pomiędzy naszym szpitalem a NFZ oraz na rozpatrzenie zażalenia złożonego przez zarząd kliniki do prezesa NFZ – mówi dr Jan Borzymowski.

Spór między kliniką a Śląskim Oddziałem NFZ rozpo-

czął się pod koniec września ubiegłego roku. NFZ bez podania przyczyny wypowiedział placówce kontrakt na leczenie pacjentów na większości oddziałów: chirurgii ogólnej, chirurgii naczyniowej, kardiologii, ortopedii i traumatologii oraz kardiochirurgii. Zdaniem pracowników szpitala i związkowców, wypowiedzenie umowy na tych oddziałach oznaczało, że od 1 stycznia szpital przestałby istnieć. Borzymowski przypomina, że kolejne próby podjęcia rozmów z dyrekcją SOW NFZ kończyły się niepowodzeniem, dlatego 17 grudnia grupa pracowników kliniki rozpoczęła okupację NFZ. W poniedziałek 23 grudnia uczestnicy protestu zorganizowali przed siedzibą Funduszu spotkanie wigilijne. Na parkingu przed budynkiem dzielili się opłatkiem ze swoimi bliskimi

i składali sobie życzenia. Tego dnia wieczorem protest został zawieszony, ponieważ pojawiła się informacja, że 24 grudnia dojdzie do rozmów z przedstawicielami NFZ i Ministerstwa Zdrowia. W trakcie tych rozmów pełniący obowiązki prezesa NFZ Marcin Pakulski zapowiedział rekomendację przedłużenia placówce kontraktu o miesiąc.

Przewodniczący „S” w szpitalu podkreśla, że podczas protestu pracownicy kliniki pokazali ogromną determinację. – Wszystkim pracownikom szpitala chciałbym podziękować za to, że mieli odwagę wziąć udział w strajku okupacyjnym w obronie swojego zakładu pracy. Słowa podziękowania kieruję też do wszystkich osób, które w tych trudnych dniach nas wspierały – dodaje Borzymowski.

AK, ŁK

Nowelizacja ustawy o świadczeniach rodzinnych doprowadziła do odebrania ok. 150 tys. opiekunów dorosłych niepełnosprawnych świadczenia pielęgnacyjnego. Większość z nich straciła również prawo do ubezpieczenia zdrowotnego i społecznego.

Opiekunowie oszukani przez państwo

Zmiany weszły w życie w lipcu ubiegłego roku. Od tego czasu opiekunowie dorosłych niepełnosprawnych, którzy stracili prawo do świadczenia, bezskutecznie przekonują rządzących i parlamentarzystów, że nie wyłudniają państwowych pieniędzy. – Nie ze swojej winy znaleźliśmy się w dramatycznej sytuacji życiowej. Żeby zająć się ciężko chorymi bliskimi, musieliśmy zrezygnować z pracy zawodowej – mówi Małgorzata Grzyb, opiekująca się matką. Podkreśla, że 520 zł świadczenia pielęgnacyjnego nie rozwiązywało wszystkich problemów finansowych, ale stanowiło rekompensatę przynajmniej części utraconych zarobków.

Po stronie opiekunów stanął Trybunał Konstytucyjny, uznając, że zmiany w ustawie były niezgodne z Konstytucją. Zdaniem sędziów TK opiekunowie popadli w pułapkę prawną, bo warunkiem uzyskania świadczenia pielęgnacyjnego było zwolnienie się z pracy. – Odebranie opiekunom dorosłych niepełnosprawnych prawa do świadczenia i pozbawienie ich składek na ubezpieczenie zdrowotne i społeczne było naruszeniem zasady zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa oraz zasady praw nabytych – napisali sędziowie TK w uzasadnieniu wyroku. Szkoda, że ani wyrok TK, ani problemy opiekunów i ich bliskich nie skłaniają rządzących do zmiany prawa, które doprowadziło



Opiekunowie popadli w pułapkę prawną, bo warunkiem uzyskania świadczenia pielęgnacyjnego było zwolnienie się z pracy

do wykluczenia na margines społeczeństwa i zepchnięto w biedę tak sporą grupę ludzi.

Praca została w Gdańsku

Małgorzata Grzyb do końca 2007 roku mieszkała i pracowała na Wybrzeżu. Na początku stycznia 2008 roku przyjechała do odległego o niemal 500 km Radomia, by przez jakiś czas zająć się chorą matką. Drobną niedyspozycją – jak się na początku wydawało – poskutkowało długą i ciężką chorobą, a w konsekwencji niepełnosprawnością kobiety.

O pracy, która została w Gdańsku, pani Małgosia musiała zapomnieć. Jej obecny status to opiekunka 90-letniej staruszki, uzależnionej od pomocy córki przez całą dobę. – Stan mojej mamy pogarszał się z dnia na dzień. Po przyjeździe do Radomia próbowałam pracować na umowę zlecenie w różnych firmach, ale z czasem okazało się to niemożliwe. Gdy mama przestała chodzić, MOPS przyniósł mi świadczenie pielęgnacyjne, które po trzech latach rząd mi odebrał. Teraz żyję na koszt mojej mamy, osoby,

która sama potrzebuje ogromnych pieniędzy na leczenie – mówi kobieta. Podkreśla, że dla opiekunów dorosłych niepełnosprawnych oprócz systematycznego ubożenia poważnym problemem jest właśnie brak ubezpieczenia zdrowotnego. – Kiedy zachorujemy, jesteśmy zdani na pomoc finansową rodziny. Do lekarzy musimy chodzić prywatnie, a za leki, które są dość drogie, płacić 100 proc. Z niektórych rezygnujemy, a to sprawia, że sami podupadamy na zdrowiu – dodaje Małgorzata Grzyb.

Wyprzedaż majątku jest jedynym sposobem, żebyśmy mogli przetrwać kolejny miesiąc – mówi Marcin Berent.

Trudna decyzja

Mąż Danuty Janoszki z Rudy Śląskiej również jest przykuty do łóżka. Mężczyzna przeszedł kilka udarów mózgu, cierpi na chorobę Alzheimera i chorobę Parkinsona. Na pomoc innych jest zdany od 2006 roku, chociaż ma tylko 58 lat. Jedyną osobą, która mogła zapewnić mu opiekę, to żona. – W 2008 roku musiałam zwolnić się z pracy. To była bardzo trudna decyzja, ale nie miałam innego wyjścia – opowiada Danuta Janoszka. – Moim mężem trzeba się zajmować przez cały czas: karmienie strzykawką, podawanie leków, mycie i przebieranie. Tak jest w dzień i w nocy, praktycznie bez przerwy. Nawet wyjście do sklepu czy do lekarza to dla mnie ogromny problem. Pani Danuta, podobnie jak inni opiekunowie niepełnosprawnych dorosłych, czuje się oszukana i zapomniana przez rząd. – Taką bezduszność i oszczędzanie na najsłabszych grupach społeczeństwa trudno w jakikolwiek sposób wytłumaczyć – mówi.

Sprzedają wszystko, co mają

– Już niedługo nie zostanie nic, czego moglibyśmy się pozbyć. Ostatnio musiałem

sprzedać nawet przyczepę kempingową, na którą składał pieniądze przez kilka lat. Wyprzedaż majątku jest jedynym sposobem, żebyśmy mogli przetrwać kolejny miesiąc – mówi Marcin Berent. Pan Marcin ma niewiele ponad 30 lat. Jest muzykiem, ale zrezygnował z wyjazdu do pracy w Niemczech, żeby zajmować się niepełnosprawną żoną. W Polsce nie może podjąć pracy, bo na czas swojej nieobecności w domu musiałby zapewnić żonie pomoc. – Próbowałem znaleźć opiekunkę, ale żadna nie chciała się podjąć takiego wyzwania. Musiałaby być co najmniej dwie, a ja na ich opłacenie nie byłbym w stanie zarobić – dodaje.

Źródłem utrzymania Berentów są renty rodzinna i inwalidzka pani Doroty. W sumie niespełna 1400 zł miesięcznie. Świadczenie pielęgnacyjne, które pan Marcin otrzymywał ze względu na opiekę nad żoną, sprawiło, że wzrosła zdolność kredytowa małżeństwa. Udało im się zaciągnąć kredyt, a pieniądze przeznaczali na sfinansowanie dwóch operacji, które kobieta przeszła w Bydgoszczy oraz zakup elektrycznego wózka inwalidzkiego. – Z tym wózkiem wiązaliśmy ogromne nadzieje. Dzięki niemu żona może brać udział w warsztatach zajęciowych – zaznacza Berent. Niestety, spłaty rat kredytu przekraczają już możliwości finansowe rodziny. – Z miesiąca na miesiąc jest coraz gorzej – mówią.

AGNIESZKA KONIECZNY

Kalendarz dni wolnych w 2014 roku

W 2014 roku po raz pierwszy skorzystamy z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego nakazującego pracodawcom „oddawanie” dnia wolnego za święto przypadające w sobotę. Korzystny dla pracowników wyrok TK zapadł po skardze zgłoszonej przez NSZZ Solidarność.

Obowiązek oddawania pracownikom dnia wolnego za święto przypadające w inny dzień wolny od pracy uchylono w 2011 roku, przy okazji ustanowienia dnia wolnego w święto Trzech Króli. W październiku 2012 roku TK uznał przepis odbierający pracownikom dni wolne za niezgodny z Konstytucją.

W 2014 roku w soboty wypadają dwa dni świąteczne – Święto Konstytucji 3-go maja i Dzień Wszystkich Świętych. O tym, kiedy pracownik będzie

mógł odebrać dzień wolny za święto przypadające w sobotę, decyduje pracodawca.

W sumie w tym roku będziemy mieli 13 świąt będących dniami wolnymi od pracy. Pierwszą okazję do przedłużenia sobie weekendu mieliśmy już na początku stycznia, między Nowym Rokiem, a Świętem Trzech Króli. Biorąc zaledwie dwa dni urlopu, 2-go i 3-go stycznia, można był sobie zafundować łącznie aż 6 dni odpoczynku.

Niestety w kolejnych miesiącach będzie pod tym względem nieco gorzej. Na dłuższy oddech od obowiązków będą mogli liczyć jedynie uczniowie. W tym roku zimowe ferie rozpoczynają się w naszym województwie 20 stycznia i potrwają do 2 lutego. Ci, którzy edukację szkolną mają już za sobą, na następne „nadpro-

gramowe” wolne poczekają aż do kwietnia i przypadających w tym miesiącu Świąt Wielkiej Nocy. Wielkanocną Niedzielę w 2014 roku będziemy obchodzić 20 kwietnia.

O ile w dobiegającym końcu roku majowe święta (1 i 3 maja) wypadły wyjątkowo korzystnie, bo w środę i w piątek, to w 2014 roku kalendarz będzie dla nas mniej łaskawy. Święto Pracy wypadnie w czwartek, a rocznica uchwalenia Konstytucji 3-go Maja w sobotę. Pole manewru dla miłośników długich weekendów jest więc mocno ograniczone i chcąc wyjechać na nieco dłuższą majówkę, trzeba będzie poświęcić kilka cennych dni urlopu.

W czerwcu będziemy mieć 2 dni świąteczne: Zielone Świątki w niedzielę 8-go i Boże Ciało w czwartek 19-go dnia tego

Foto: TSD

STYCZEŃ		So	Pt	Cz	Śr	Wt	Pn
							6 TRZECH KRÓLI Melchior, Kaspra, Baltazar
							7 Rajmunda, Lucjana
					1 NOWY ROK Metyzlana		8 Seweryn, Teofila
							9 Grzegorz, Bazyli
							10 Jana, Wilhelma
							11 Honoraty, Matyldy
							12 CHRZEŚĆ PASCHE Arkadiusz, Bonifacja
							13 Weroniki, Hilarego
							14 Feliksa, Bogumily
							15 Pawła, Arnolda
							16 Wacława, Włodzimierza
							17 Antoniego, Jana
							18 Margarety, Piotra
							19 Henryka, Mariusza
							20 Sebastiana, Fabiana
							21 DZIEŃ BARCJI
							22 DZIEŃ DZIADKA
							23 Rymunda, Siofona
							24 Franciszka, Feljki
							25 Miłosa, Pawła
							26 Tymoteusza, Tytusa
							27 Jerzego, Przybysława
							28 Tamara, Juliana
							29 Bolesława, Zdzisławy
							30 Macieja, Martyny
							31 Jana, Ludwika

W tym roku będziemy mieli 13 świąt będących dniami wolnymi od pracy

miesiąca. 27 czerwca to zakończenie roku szkolnego. Wacacje potrwają do niedzieli 31 sierpnia. Pracownicy w

wacacje mogą liczyć zaledwie na 1 dodatkowy dzień wolny, czyli święto Wniebowzięcia NMP przypadające jak zawsze

15 sierpnia. W nadchodzącym roku będzie to piątek, a więc weekend automatycznie wydłuży się do 3 dni.

1 listopada w 2014 roku to będzie sobota, z kolei Święto Niepodległości – wtorek. To oznacza, że biorąc jeden dzień urlopu 10 listopada, można zafundować sobie 4 dni odpoczynku od pracy. Jednak szansa na naprawdę długą przerwę w pracy, bez marnowania zbyt dużej liczby dni urlopowych trafi się w grudniu. Święta Bożego Narodzenia wypadną w czwartek i piątek. Nowy Rok przywitamy w czwartek, a Święto Trzech Króli 2015 będziemy obchodzić we wtorek. Tak więc biorąc zaledwie 8 dni urlopu na przełomie 2014 i 2015 roku, będzie można odpocząć aż 16 dni.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

BYŁ SOBIE polski przemysł

Huta Buczek to jeden z najstarszych zakładów pracy w Zagłębiu Dąbrowskim. W latach 70-tych walce i rury z Sosnowca sprzedawano niemal na całym świecie. W III RP zakład miał wyjątkowego pecha do właścicieli i jednocześnie szczęście do pracowników. Tylko dzięki ich determinacji nadal trwa tam produkcja.

Przypadek Huty Buczek

Początki zakładu sięgają 1881 roku. Wtedy to koncern Vereinigte Koenigs und Laudahutte rozpoczął na terenie wsi Sielec budowę Huty Katarzyna. Zakład początkowo obejmował stalownię, walcownie i młotownię. Pod koniec XIX stulecia w hucie uruchomiono dwa ogromne piece martenowskie oraz wytwórnię rur spawanych. Tuż przed I Wojną Światową w hucie pracowało już ok. 2 tys. robotników, a jej wyroby zyskiwały uznanie na światowych wystawach w Nowym Jorku, Paryżu czy Hamburgu.

Wielka wojna niemal doszczętnie zniszczyła zakład. Jego odbudowę zajęły się Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze, które kupiły Katarzynę w 1923 roku. Podczas II Wojny Światowej sosnowiecka huta stała się częścią niemieckiej maszyny wojennej. Produkowano w niej m.in. części do łodzi podwodnych. Po wojnie zakład został przejęty przez państwo, jego nazwę zmieniono na Hutę im. Mariana Buczka. W 1961 roku przyłączono do niej Hutę Sosnowiec, firmę również mającą korzenie jeszcze w XIX wieku.

Lata świetności

Tadeusz Makuła, były przewodniczący zakładowej Solidarności przyjął się do pracy w hucie w 1968 roku. Jak wspomina, niedługo potem rozpoczął się okres największego rozkwitu firmy. – To były lata 70-te, wtedy nasze produkty sprzedawaliśmy niemal na całym świecie. Huta nie była może specjalnie nowoczesna, za to mieliśmy doskonałych fachowców. Mogliśmy śmiało konkurować z zachodnimi firmami – mówi.

W szczytowym momencie Huta im. M. Buczka zatrudniała ok. 4,5 tys. osób. Praca w tym zakładzie nierzadko przechodziła z pokolenia na pokolenie. Ojcowie pracowali w hucie, a synowie uczyli się hutniczego fachu w przyzakładowej szkole. – Dzisiaj, kiedy wzrosły nam zamówienia na walce, musieliśmy zatrudnić emerytów, bo takich specjalistów na rynku pracy po prostu nie ma. Razem z przemysłem zniszczono szkoły zawodowe – zaznacza Michał Karlik, obecny przewodniczący „S” w Hucie Buczek. W zakładzie pracował ojciec i wujek pana Michała, on sam jest tam zatrudniony od 1981 roku.

W latach 70-tych w sosnowieckiej hucie szło tak dobrze, że pojawił się plan jej rozbudowy. Na miejscu hałdy, gdzie trafiały odpadki z wielkiego pieca miała powstać nowoczesna odlewnia

W szczytowym momencie huta zatrudniała ok. 4,5 tys. osób.

Praca w tym zakładzie nierzadko przechodziła z pokolenia na pokolenie.

walców wysokostopowych. – Przygotowania do rozbudowy były już bardzo zaawansowane. Niestety z różnych przyczyn porzucono ten pomysł. Ostatecznie plan rozbudowy przekreślił stan wojenny – podkreśla Tadeusz Makuła. Dodaje, że dzisiaj w miejscu, gdzie miały powstać nowe budynki huty, stoi centrum handlowe.

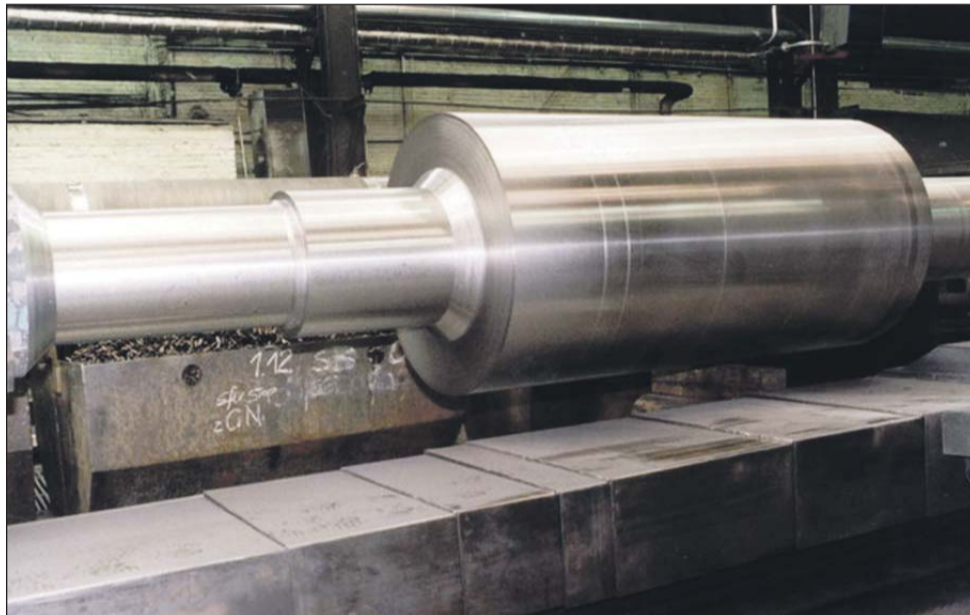
Utrata zagranicznych rynków

Wprowadzenie stanu wojennego odcięło Hutę im. M. Buczka od większości zagranicznych rynków. Później kontaktów z kontrahentami nie udało już się odbudować. Miejsce rur i walców z Sosnowca zajęły produkty wytwarzane w innych krajach.

Początek lat 90-tych to kolejny cios dla sosnowieckiej huty. W grudniu 1992 roku rząd Hanny Suchockiej przyjął „Program restrukturyzacji polskiego hutnictwa”. Jego założenia zostały nakreślone na zlecenie resortu przemysłu przez tzw. Konsorcjum Kanadyjskie, w skład którego weszły firmy Hatch Assocortes Ltd, Ernst&Young oraz Steltech. Raport przygotowany przez konsorcjum zalecał likwidację „przestarzałych” hut, w tym Huty Buczek. Co ciekawe, spośród 6 hut skazanych przez autorów raportu na zagładę 4 funkcjonują do dzisiaj. Z kolei znaczna część zakładów, którym autorzy raportu wróżyli świetlaną przyszłość, od dawna już nie istnieje. – Po publikacji raportu Konsorcjum Kanadyjskie zostaliśmy podstawieni pod ścianę. Wtedy zaczęła się bardzo długa walka pracowników o przetrwanie naszego zakładu – mówi Michał Karlik.

Z deszczu pod rynek

Huta Buczek nie została zlikwidowana. Zamiast tego włączono ją do Programu Powszechnej Prywatyzacji. Właścicielem zakładu został IV Narodowy Fundusz Inwestycyjny. Jednym z celów PPP miało być uratowanie przedsiębiorstw zagrożonych upadkiem. O tym, jak wielkim fiaskiem skończył się program, świadczy chociażby to, że 10 lat po jego uruchomieniu jedna czwarta firm uczestniczących w NFI nie istniała, a wiele kolejnych było zagrożonych ban-



Dzięki determinacji pracowników na terenie huty nadal produkuje się wyroby stalowe, a ludzie mają pracę



W zeszłym roku minęła 10. rocznica strajku głodowego w Hucie Buczek

kructwem. NFI tylko raz, w 1997 roku, przyniosły zyski. W pozostałych latach funkcjonowania wykazywały gigantyczne straty. Majątek 512 przedsiębiorstw, które włączono do PPP, szacowany na ok. 6 mld zł, w dużej części stał się przedmiotem afer, korupcji i nielegalnych transakcji. Zwyczajni obywatele, którzy wykupili świadectwa udziałowe NFI, zarobili po kilkadziesiąt zł lub do dzisiaj mają w domach bezwartościowe świstki papieru. Za to prawdziwe fortuny zbiły firmy zarządzające funduszami. Wynagrodzenie za kierowanie poszczególnymi NFI nierzadko osiągało poziom kilku milionów dolarów rocznie, przy czym na jego wysokość nie miało wpływu, czy fundusz przynosił zyski, czy straty.

Dla Huty Buczek NFI oznaczało ciągłe restrukturyzację polegającą głównie na redukcji zatrudnienia, wymianie preze-

sów i wydzieleniu kolejnych spółek z majątku zakładu. – Do kierowania naszą firmą przyjeżdżali z Warszawy ludzie, którzy wcześniej nie mieli żadnej styczności z hutnictwem. To byli „z zawodu dyrektorzy”. Jak w filmie Barei. Nie było roku bez restrukturyzacji. Z kolejnych wydziałów huty tworzone odrębne spółki, a wraz z nimi zarządy i rady nadzorcze. Prezes jednej spółki był w radzie drugiej i na odwrót. Cały czas musiał być ruch w interesie – wspomina Karlik.

Strajk głodowy

Takie zarządzanie doprowadziło hutę na skraj przepaści. Zakład zalegał z odprowadzaniem składek pracowników do ZUS, fundusz socjalny świecił pustkami. Załogę pozbawiono „trzynastki” i świadczeń z Karty Hutnika, wynagrodzenia zaczęto wypłacać w ratach. 30 września 2003 roku

trzech pracowników huty rozpoczęło strajk głodowy. Wkrótce dołączyły do nich kolejne trzy osoby. Głodówka trwała dziewięć dni, ale przyniosła skutek. W hucie podpisano korzystne dla pracowników porozumienie, a znieminowany przez załogę prezes stracił stanowisko.

W tym czasie zakładowa Solidarność zaczęła też rozmawiać z NFI o wykupie huty i utworzeniu spółki pracowniczej. – Byliśmy już naprawdę blisko osiągnięcia tego celu. Niestety ofertę załogi przebił Górnośląski Fundusz Restrukturyzacyjny i to on stał się nowym właścicielem zakładu – mówi Tadeusz Makuła.

Upadłość na szczęście

GFR powstał w 1999 roku z inicjatywy Funduszu Górnośląskiego SA oraz Górnośląskiego Banku Gospodarczego. Miał on inwestować w upadające zakłady w naszym regionie, stawiać je na

nogi, a następnie odsprzedawać z zyskiem. Po trzech latach „ratowania” sosnowieckiej huty przez GFR, sąd ogłosił upadłość likwidacyjną zakładu. Na jego teren wkroczył syndyk i to paradoksalnie była pierwsza od wielu lat dobra wiadomość dla pracowników. – Na szczęście w tym całym bałaganie trafiliśmy na syndyka anioła. Pan syndyk Emilian Salej utrzymał produkcję, cały czas uczciwie z nami rozmawiał i nie pamiętam, żeby przez te wszystkie lata choć raz złamał dane słowo. Kiedy odchodził, doprowadził jeszcze do tego, że ludzie dostali podwyżki – mówi Michał Karlik.

Dzisiaj na terenie dawnej Huty im. M. Buczka działają trzy spółki produkcyjne: Huta Buczek sp. z o. o., należąca do rosyjskiego koncernu Severstal spółka Severstallat Silesia oraz Buczek-HB-Zakład Produkcji Rur. M.in. dzięki determinacji pracowników na terenie huty nadal produkuje się wyroby stalowe, a ludzie mają pracę. W przypadku pierwszej z wymienionych wyżej firm prowadzone są duże inwestycje i zwiększany jest poziom zatrudnienia. W obecnej sytuacji w branży to prawdziwy ewenement. Jednak wszystkie trzy działające tam firmy zatrudniają łącznie ok. 400 osób. To ponad 10-krotnie mniej, niż kiedyś pracowało w hucie im. Mariana Buczka. – Nasza huta mogła przetrwać w znacznie większej części. Mieliśmy świetnych fachowców, nasze wyroby miały doskonałą renomę na świecie. Padliśmy ofiarą braku jakiegokolwiek polityki przemysłowej kolejnych polskich rządów. Gdy w innych krajach wspierano własne przedsiębiorstwa produkcyjne, u nas przemysł ciężki traktowano jak niepotrzebny balast, którego trzeba się pozbyć. No i ten cel niestety osiągnięto – zaznacza Tadeusz Makuła.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Artykuł o Hucie Buczek to kolejny z cyklu tekstów o tych polskich zakładach przemysłowych, które kiedyś dawały tysiące miejsc pracy, a dziś już ich nie ma, bądź skurczyły się do rozmiarów manufaktury, a także o nowatorskich polskich produktach sprzed lat. W ten sposób chcemy nie tylko wspominać, ale też promować pomysł reindustrializacji polskiej gospodarki. Jeśli chcecie, abyśmy w tym cyklu napisali również o Waszym zakładzie pracy i jego produktach, zadzwońcie do nas lub napiszcie.

Odszedł Wojciech Kilar, światowej sławy kompozytor i twórca muzyki filmowej. 4 stycznia został pochowany na cmentarzu w Katowicach. W ostatniej drodze towarzyszyli mu członkowie rodziny, przyjaciele, mieszkańcy Śląska, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

BYŁ ŚWIATŁEM ZE ŚLĄSKA

Pożegnaniu wielkiego kompozytora towarzyszyły jego własne utwory. Podczas mszy świętej w katowickiej Archikatedrze Chrystusa Króla zabrzmiały: „Angelus”, „Symfonia Adwentowa”, „Agnus Dei”, „Veni Creator” i „Exodus” w wykonaniu Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, Orkiestry i Chóru Filharmonii Śląskiej, Orkiestry Kameralnej Miasta Tychy oraz zespołu Camera Silesia. W drodze na cmentarz przy ul. Sienkiewicza konduktowi towarzyszyła Orkiestra Wojskowa z Bytomia, na cmentarzu zagrała kapela góralska z Podhala.

– Wojciech Kilar był światłem ze Śląska. Był głosem dotykającym Tajemnicy, a jego muzyka metronomem wszechświata i niebieską medycyną – podkreślał podczas uroczystości żałobnych metropolita katowicki abp Wiktor Skworc.

Pogrzeb kompozytora miał charakter państwowy. Uczestniczący w uroczystościach żałobnych politycy i przedstawiciele środowisk artystycznych podkreślali znaczenie twórczości Kilara dla polskiej kultury i jego przywiązanie do Śląska, do Katowic.

Wojciech Kilar był głosem dotykającym Tajemnicy, a jego muzyka metronomem wszechświata – mówił arcybiskup Wiktor Skworc.

W ostatniej drodze Wojciecha Kilara uczestniczyli też przedstawiciele Solidarności. – To niesamowity, dobry, ciepły człowiek – wspominał szef związku Piotr Duda. Podkreślał, że choć kompozytor był artystą światowej sławy i komponował dla największych reżyserów, zawsze był skromny. – Nigdy też nie wstydził się swoich poglądów. Zawsze był religijny, zawsze był patriotą i przyjacielem Solidarności, szczególnie tej na Śląsku – zaznaczał Duda.

Wojciech Kilar zmarł 29 grudnia 2013 roku. Miał 81 lat. Urodził się we Lwowie. Po wojnie, w 1948 roku zamieszkał w Katowicach. W latach 60-tych współtworzył nową polską szkołę awangardową wraz z Krzysztofem Pendereckim i Henrykiem Mikołajem Góreckim. Na świecie znany był jednak przede wszystkim jako kompozytor muzyki fil-

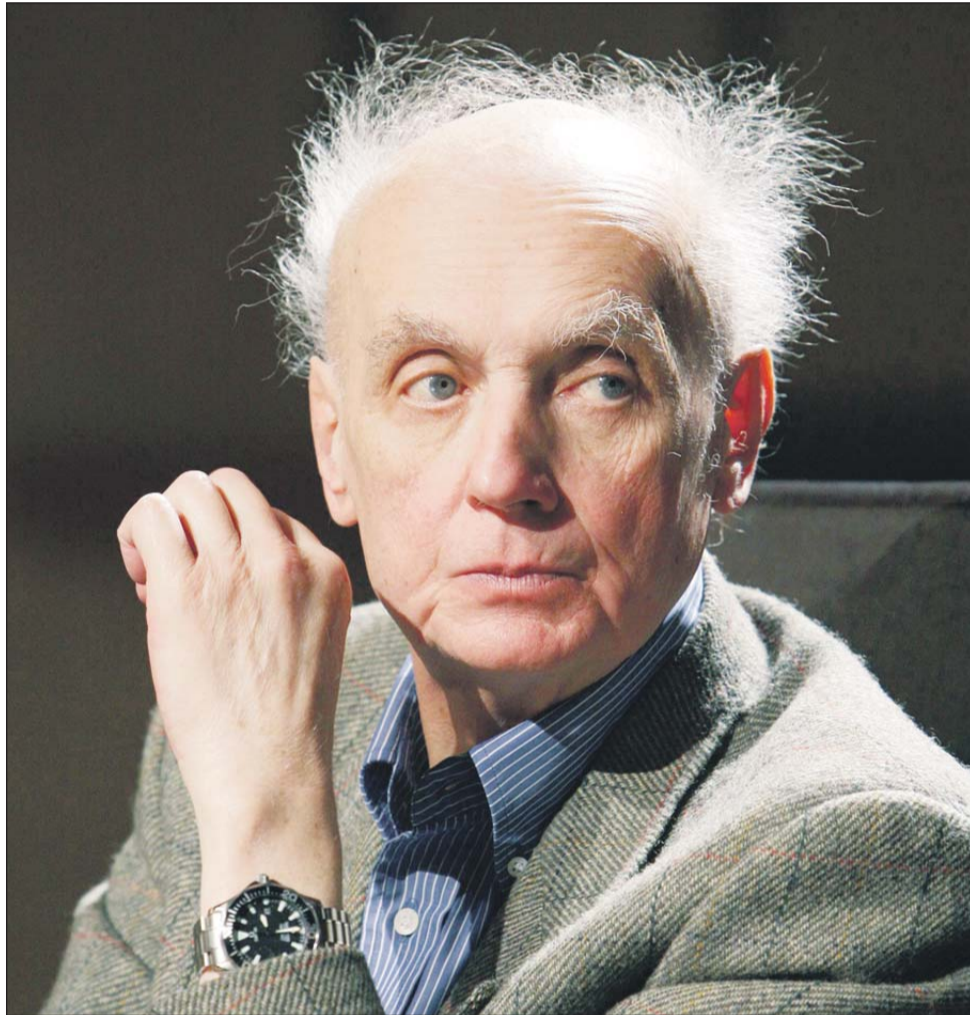


Foto: Wikipedia.pl/Cezary Piwowarski

mowej. Za muzykę do „Pianisty” Romana Polańskiego zdobył francuskiego Cezara, a za muzykę do „Drakuli” Francisca Forda Coppoli nagrodę Stowarzyszenia Kompozytorów Amerykańskich. Muzyka w dziesiątkach ważnych polskich filmów to właśnie jego dzieło. Kompozycje Kilara możemy usłyszeć m. in. w takich obrazach jak: „Sól ziemi czarnej”, „Perła w koronie”, „Paciorki jednego różańca” i „Śmierć jak kromka chleba” Kazimierza Kutza, „Sami swoi” Sylwestra Chęcińskiego, „Lalka” Wojciecha Jerzego Hasa, „Barwy ochronne” Krzysztofa Zanussiego, „Przypadek” Krzysztofa Kieślowskiego, „Rejs” Marka Piwowarskiego, „Ziemia obiecana”, „Kronika wypadków miłosnych” i „Pan Tadeusz” Andrzeja Wajdy. Jest też autorem muzyki do seriali „Przygody pana Michała” Pawła Komorowskiego i „Rodzina Połanieckich” Jana Rybkowskiego.

Wojciech Kilar był laureatem wielu nagród i odznaczeń najwyższej rangi. W 2012 roku został odznaczony Orderem Orła Białego w uznaniu znamienitych zasług dla kultury polskiej i za wybitne osiągnięcia w pracy twórczej.

OPRAC. NY

Orszak Trzech Króli przeszedł ulicami Katowic

W Orszaku Trzech Króli, który w tym roku już po raz trzeci przeszedł ulicami Katowic, wzięło udział ok. 10 tys. uczestników. Było barwnie i głośno, pielgrzymom towarzyszyła orkiestra górnicza z kopalni Murcki oraz młodzi wykonawcy widowiska „Franciszek – wezwanie z Asyżu”.

Przypadające 6 stycznia Święto Objawienia Pańskiego, popularnie zwane Świętem Trzech Króli, należy do najważniejszych i najstarszych Świąt Chrześcijańskich. Celem orszaków organizowanych w tym dniu jest rodzinna, radosna przeżywanie święta Trzech Króli i odtwarzanie historii, która wydarzyła się ponad 2000 lat temu.

Sprzedz Katedry Chrystusa Króla wielobarwny tłum wyruszył ok. godz. 13.30 i przeszedł ulicami: Powstańców, Lompy, Jagiellońską i Wita Stwosza. Honorowy patronat nad imprezą objął m.in. metropolita katowicki abp Wiktor Skworc.

Katowicki korowód tworzyły trzy barwne orszaki królew-

skie, orszak europejski, orszak azjatycki i orszak afrykański, poprowadzone przez Kacpra, Melchiora i Baltazara. – W skład tych orszaków wchodziły m.in. dzieci z katowickich szkół, które udział w imprezie planowały od kilku tygodni, m.in. przygotowując odpowiednie stroje – mówi Piotr Lebek, koordynator imprezy.

Królowie ze swoimi orszakami złożyli świętej rodzinie dary. – Prócz tych tradycyjnych darów, uczestnicy orszaku przynieśli również ok. 80 kg przyborów szkolnych, które zostaną przekazane na cele misyjne i wysłane do dzieci w Zambii i Peru – dodaje Piotr Lebek.

Scenariusz przemarszu korowodu przez ulice Katowic nawiązywał do tradycji jasełek i obejmował sześć scen, m.in. „Zebranie pielgrzymów, rycerzy i królów”, „Wizytę Trzech Króli u Heroda” oraz „Pokłon w Stajence”. Inscenizację, pod kierunkiem reżysera Mariusza Kozubka przygotowali wykonawcy widowiska „Fran-

Foto: Projekt Edukacyjny Węgielek



Podobne orszaki przeszły ulicami 170 polskich miast, w tym w kilkunastu w naszym regionie, m.in. w Mysłowicach, Chorzowie czy Będzinie

ciszek – wezwanie z Asyżu”. Młodych artystów wspierały dzieci przebrane za aniołki i pastuszków.

Przemarszowi orszaku towarzyszył wspólny śpiew kołęd. – To była również interaktywna forma zabawy,

podczas której nawiązywano dialog z ludźmi spotkanymi na ulicy – podkreślają organizatorzy imprezy.

Katowicki Orszak Trzech Króli został zainspirowany przez Fundację Orszak Trzech Króli, która jest pomysło-

dawcą tego przedsięwzięcia i pomaga innym miastom w zorganizowaniu lokalnego korowodu. W stolicy Górnego Śląska został zorganizowany przez Śląskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe, grupę eM Media oraz Projekt Edukacyjny Węgielek.

Podobne orszaki przeszły ulicami 170 polskich miast, w tym w kilkunastu w naszym regionie, m.in. w Mysłowicach, Chorzowie, Będzinie i w Tar-

nowskich Górach. Ulicami tej miejscowości Kacper, Melchior i Baltazar przemarszerowali dopiero pierwszy raz, ale za to dołączył do nich czwarty król – Jan III Sobieski. To lokalne odstępstwo od orszakowej tradycji było związane z historią Tarnowskich Gór, czyli z przejazdem króla Sobieskiego przez to miasto w drodze pod Wiedeń, ponad 330 lat temu.

AGA

Zaproszenie

Władze samorządowe województwa śląskiego zapraszają do udziału w obchodach Dnia Pamięci o Tragedii Górnos Śląskiej 1945 roku.

24 stycznia 2014 r. – wernisaż wystawy IPN „Deportacje Górnos Ślązaków do ZSRR w 1945 r.”

25 stycznia 2014 r. – godz. 17.00, koncert „Pro memoria” w wykonaniu Śląskiej Orkiestry Kameralnej, solistów i Chóru Filharmonii Śląskiej (Sala Koncertowa Akademii Muzycznej w Katowicach),

26 stycznia 2014 r. – godz. 12.00, uroczysta msza święta w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach, złożenie kwiatów pod pamiątkową tablicą w katedrze i w pozostałych miejscach pamięci.



**Małgorzata
Karolczyk-Pundyk**



**FORUM POKRZYWDZONYCH
PRZEZ PAŃSTWO**
ZAUFAJĄC W PRAWO NADZIEJA

www.forumpokrzywdzonych.pl

Jak skorzystać z urlopu okolicznościowego?

Zasady udzielania urlopu okolicznościowego zostały uregulowane w Rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 15 maja 1996 roku w sprawie sposobu usprawiedliwiania nieobecności w pracy oraz udzielania pracownikom zwolnień od pracy.

Zwolnienia od pracy przewidziane w tym rozporządzeniu mogą nastąpić na skutek zaistnienia różnych okoliczności.

Pracodawca jest obowiązany zwolnić pracownika od pracy na czas niezbędny do stawienia się na wezwanie organu administracji rządowej lub samorządu terytorialnego, sądu, prokuratury, policji albo organu prowadzącego postępowanie w sprawach o wykroczenia. Zatem w tym przypadku decydująca jest treść pisma z urzędu, ponieważ nie każde pismo jest wezwaniem.

Z wezwaniem mamy do czynienia wtedy, gdy pismo jest zatytułowane „WEZWANIE”. Wezwaniem nie jest natomiast pismo zatytułowane „ZAWIADOMIENIE”.

Pracodawca jest także obowiązany zwolnić od pracy pracownika wezwanego w celu wykonywania czynności bieglego w postępowaniu administracyjnym, karnym przygotowawczym, sądowym lub przed kolegium do spraw wykroczeń; łączny wymiar zwolnień z tego tytułu nie może przekraczać 6 dni w ciągu roku kalendarzowego. Dowodem takiego

wezwania jest postanowienie sądu, prokuratury lub organu administracji wydane w tej kwestii.

Przykładem rzadkim jest zwolnienie od pracy pracownika na czas niezbędny do wzięcia udziału w posiedzeniu komisji pojednawczej w charakterze członka tej komisji. Dotyczy to także pracownika będącego stroną lub świadkiem w postępowaniu pojednawczym.

UWAGA: Pracodawca jest obowiązany zwolnić od pracy pracownika na czas niezbędny do przeprowadzenia obowiązkowych badań lekarskich i szczepień ochronnych przewidzianych przepisami o zwalczaniu chorób zakaźnych, o zwalczaniu gruźlicy oraz o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Rozporządzenie przewiduje także specjalne przypadki zwolnienia, np. dla członków Ochotniczej Straży Pożarnej, ratowników Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, członków doraźnych Państwowej Komisji Badania Wypadków Kolejowych itp.

Zwolnienie obejmuje także krwiodawców na czas oznaczony przez stację krwiodawstwa w celu oddania krwi. Pracodawca jest również obowiązany zwolnić od pracy pracownika będącego krwiodawcą na czas niezbędny do przeprowadzenia zaleconych przez stację krwiodawstwa okresowych badań lekarskich, jeżeli nie mogą one być wykonane w czasie wolnym od pracy.

Pracodawca jest obowiązany także zwolnić od pracy

pracownika będącego członkiem rady nadzorczej, działającej u zatrudniającego go pracodawcy, na czas niezbędny do uczestniczenia w posiedzeniach tej rady.

Najbardziej interesujące są typowe urlopy okolicznościowe, gdy pracodawca jest obowiązany zwolnić od pracy pracownika na czas obejmujący:

- 1) 2 dni – w razie ślubu pracownika lub urodzenia się jego dziecka albo zgonu i pogrzebu małżonka pracownika lub jego dziecka, ojca, matki, ojczyma lub macochy,
- 2) 1 dzień – w razie ślubu dziecka pracownika albo zgonu i pogrzebu jego siostry, brata, teściowej, teścia, babki, dziadka, a także innej osoby pozostającej na utrzymaniu pracownika lub pod jego bezpośrednią opieką.

Za to zwolnienie przysługuje wynagrodzenie obliczane jak wynagrodzenie za chorobowe.

W czasie wypowiedzenia umowy o pracę mamy prawo do płatnych dni wolnych na poszukiwanie nowego zatrudnienia. Liczba tych dni zależy od długości okresu wypowiedzenia umowy o pracę. Trzy dni przysługują nam, gdy w umowie mamy zapisane trzymiesięczne wypowiedzenie. W okresie wypowiedzenia, które wynosi 2 tygodnie lub miesiąc, przysługują nam 2 dni na poszukiwanie pracy.

Jeśli zdarzenie, które jest podstawą udzielenia urlopu

okolicznościowego, wystąpi w czasie chorobowego bądź urlopu, to wtedy uzyskanie dodatkowych dni wolnego nie zawsze nastąpi. Przepisy prawa pracy nie określają bowiem, kiedy dokładnie takie dni wolne muszą zostać wykorzystane. Przyjmuje się więc, że o ich wykorzystanie można wnioskować nie tylko w dniu zdarzenia, ale również w terminie późniejszym. Z tym, że to późniejsze wykorzystanie urlopu okolicznościowego wciąż musi pozostawać w związku ze zdarzeniem, które jest podstawą wniosku. Oznacza to, że późniejsze udzielenie tego zwolnienia od pracy musi wciąż być wykorzystane na załatwienie określonych spraw, np. załatwienie formalności pogrzebowych po urlopie.

Kwestia ta często bywa sporna i prowadzi do wielu konfliktów pomiędzy pracodawcą a pracownikiem. W takiej sytuacji warto poprosić o interwencję związku zawodowego lub inspekcję pracy. Wnioski o urlop okolicznościowy radzę składać na piśmie, a nie ustnie w kadrach. Tylko pisemny wniosek jest dowodem na chęć wykorzystania urlopu okolicznościowego.

Do wniosku powinno się dołączyć dokumenty potwierdzające zasadność skorzystania z urlopu, np. akt zgonu. Niekiedy dołączenie załączników jest bezcelowe, np. w razie urlopu na poszukiwanie pracy. W takich sytuacjach wystarczy sam wniosek.

Ważne wskaźniki

» Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 stycznia 2014 r.):	1.680,00 zł
» Przeciętne miesięczne wynagrodzenie (w III kwartale 2013 r.):	3.809,81 zł
» Najniższa emerytura (od 1 marca 2013 r.):	831,15 zł
» Renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2013 r.):	831,15 zł
» Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2013 r.):	637,92 zł
» renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2013 r.):	997,38 zł
» renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową (od 1 marca 2013 r.):	765,50 zł

Komunikat

Wybory na kadencję 2014-2018

Komisja Krajowa NSZZ Solidarność uchwalila kalendarz wyborczy na kadencję 2014 – 2018. Zgodnie z tym kalendarzem wybory władz organizacji zakładowych, międzyzakładowych, zakładowych organizacjach koordynacyjnych odbywają się w terminie **od 1 listopada 2013 roku do 31 marca 2014 roku. W tym terminie wybierani są również delegaci na Walne Zebranie Delegatów Regionu, również w okręgach łączonych (tzw. elektorskich).**

Termin i miejsce zebrania wyborczego należy zgłaszać do Regionalnej Komisji Wyborczej najpóźniej 14 dni przed zebraniem. Również najpóźniej 14 dni przed zebraniem członkowie lub delegaci na zakładowe/międzyzakładowe zebranie powinni być poinformowani o terminie i miejscu zebrania. Informacja powinna być przekazana w sposób przyjęty w danej organizacji zakładowej/międzyzakładowej.

Władze regionalnych sekcji i sekretariatów branżowych będą wybierane w terminie od 1 do 30 kwietnia 2014 roku. Natomiast władze regionów będą wybierane w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca 2014 roku.

UWAGA! Wszystkie dokumenty, druki i formularze potrzebne do przeprowadzenia wyborów są dostępne do pobrania z www.solidarnoskatowice.pl z zakładki **Dokumenty i druki wyborcze.**

Regionalna Komisja Wyborcza zwraca się z apelem o nieodkładanie zebrań wyborczych na ostatnie miesiące, gdyż może spowodować to niemożność obsługi zebrania przez RKW.

Wybory należy zgłaszać w Biurach Terenowych ZR oraz u Jerzego Półtoraka tel./fax 32 206 85 20; e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl

Forum Pokrzywdzonych Przez Państwo
tel. (+48) 781 729 460

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ *Solidarność*

Wydawca:
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnoskatowice.pl
tygodnik@solidarnoskatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karczmarczyk, Agnieszka Konieczny, | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Mirosław Grzywa, ZR pok. 113, tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: m.grzywa@solidarnoskatowice.pl, tel. kom. 504 259 646 | **DRUK:** Polskappresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 8 stycznia 2014 roku

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkożeń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwij@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, **Rozliczenie składek Związkowych** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnoskatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnoskatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec,** ul. Dębińska 7, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» JAK WIADOMO, REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDELU. Ale po co reklamować coś, na co wszyscy i tak jesteśmy skazani na dodatek za 4,5 mln zł? Nie wiemy. A pytamy, bo tyle właśnie kosztowała kopia reklamowa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, która ruszyła na początku stycznia. Telewizyjne spoty zachęcają, aby odwiedzać stronę internetową tej instytucji. Jak nam w reklamie powiedzieli, tak zrobiliśmy. Na stronie oprócz mnóstwa różnorodnych informacji, z których normalny człowiek i tak nie jest w stanie nic zrozumieć, znajduje się tzw. e-inspektorat. W specjalnym okienku stoi wirtualny doradca ZUS Monika. Rusza się, kręci głową, mruga oczami zupełnie jak żywa. Obok Moniki znajduje się mniejsze okienko, w którym możemy zadać jej pytanie, a ona nam na nie odpowie. Nie trzeba już brać wolnego w pracy, jechać do urzędu, stać w kolejce itd. Wystarczy parę kliknięć i gotowe. Np. na pytanie „W jaki sposób można uzyskać orzeczenie o niepełnosprawności”, wirtualny doradca odpowiada, że jej przykro, ale nie zna odpowiedzi. Z kolei zapytana, czy można się od niej dowiedzieć czegośkolwiek, mówi, że się nie orientuje. Można? Można! Pełent załatwiony, kolejki krótsze, XXI wiek pełną gębą. Jedyne, nad czym muszą popracować komputerowcy z ZUS-u, to lojalność Moniki wobec własnych przełożonych. Kilka dni temu, gdy wstukaliśmy pytanie: „Jak nazywa się prezes największej organizacji przestępczej w Polsce?”, Monika odpowiedziała rezolutnie: Prezesem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jest pan Zbigniew Derdziuk”. Nie ściemniamy, naprawdę tak było. Na dowód dołączamy obrazek, stanowiący zrzut z ekranu komputera Gospodzkiego. Ktoś w ZUS-ie musiał jednak zadać Monice to samo pytanie, bo dzisiaj odpowiada już co innego. Cała sprawa jednak potwierdza tezę, że każda instytucja publiczna w naszym kraju prędzej czy później sama się skompromituje. Trzeba tylko dać jej trochę czasu i



pieniędzy. Szkoda tylko, że są to nasze pieniądze.

» NO, ALE W KOŃCU KTO BOGATEMU ZABRONI. A ci emeryci ponoć też mają się całkiem nieźle i tylko udają, że nie starczą im na leki. Tak przynajmniej wydaje się byleż pierwszej damie Jolce Kwaśniewskiej, która wczasując w ekskluzywnym kurorcie na Szwajcarskich Alpach, poleciała go polskim emerytom. Pani Jola swego czasu była kreowana na czarnego konia wyborów prezydenckich, w sondażach popierała ją ponad połowa narodu, więc chyba wie, co mówi. Tak więc emeryci nie narzekajcie, tym bardziej, że ponoć w tym roku macie dostać całe 10 zł waloryzacji.

» JOLKA OSTATECZNIE NIGDY W WYBORACH nie wystartowała, czego odżałować do dzisiaj nie możemy. Im dłużej obserwujemy tzw. polską scenę polityczną, tym bardziej utwierdzamy się w przekonaniu, że pani prezydentowa pasowała tam jak ulał. Rok się dopiero zaczął, a przykładów żenujących występów naszych wybrańców

już odnotowaliśmy całą masę. Prym wiedzie szef MSZ, wynalazca i pionier dyplomacji tweeterowej. O Radku Sikorskim rzeczywiście ostatnio jakby w mediach przycichło. Ale ministerialna głowa to nie byle co, więc z brakiem zainteresowania świetnie sobie poradziła. Skoro dziennikarze nie chcieli pytać Radka o sukcesy jego resortu, Radek zapytał się o nie sam, a filmik z tej trudnej rozmowy z własnym rzecznikiem wrzucił na stronę ministerstwa. Jak łatwo przypuszczać, z rozmowy jasno wynika, że Radko jest najlepszym ministrem co najmniej od czasów Mieszka I. A jeżeli król Popiel miałby słynnego kryzysu gryzoniego, myszy zamiast zjadać monarchę, wybudowałyby mu pomnik. Po wizycie na stronach ZUS i MSZ aż strach komputer włączyć.

» MISTRZEM STRZELANIA WE WŁASNE KOLANO jest jednak w ostatnim czasie niewątpliwie niejaki Piotr Szeliga z Solidarnej Polski. Otóż jak donoszą tabloidy, pan poseł zdradził ciężarną żonę z damą lekkich obyczajów, której na

dodatek nie zapłacił za wykonaną usługę. Nie wiemy, dlaczego zdradził, ale domyślamy się, dlaczego nie zapłacił. Po prostu sumienie go ruszyło i przypomniał sobie, że żona kazała mu oszczędzać na łóżeczko i wózek.

» NA KONIEC WĄTEK SEN-SACYJNY. W ubiegły piątek kilka dni po szumnym otwarciu lodowiska na Stadionie Narodowym, jakiś – nie bójmy się użyć tego słowa – terrorysta rozsypał na ślizgawce sól, która zniszczyła lód. Zarządzające stadionem Narodowe Centrum Sportu bezzwłocznie złożyło doniesienie do prokuratury. Według nieoficjalnych źródeł, w najbliższych dniach oficjalne stanowisko w tej bulwersującej sprawie ma wydać premier. Ponoć razem z ustawą nakazującą instalację alkomatu w każdym samochodzie, rząd pracuje nad aktem legislacyjnym, który nakazuje właścicielom sklepów spożywczych instalowanie nadajników GPS w każdym woreczku soli, a restauratorom czytniki linii papilarnych i mikroskopijne kamery na solniczkach.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

Kalendarz Fundacji

W Biurze Fundacji na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kołosa w Katowicach przy ul. Floriana 7 można już kupić specjalne kalendarze-cegiełki na 2014 rok. Cena kalendarza wynosi 12 zł.

Środki zgromadzone ze sprzedaży cegiełek przeznaczone zostaną na dofinansowanie wypoczynku wakacyjnego dla dzieci z niezamożnych rodzin.

Fundację można wesprzeć również w inny sposób. Każdy może przekazać na jej konto 1 proc. swojego podatku. Aby to zrobić wystarczy, we wniosku PIT wpisać w odpowiednim polu nazwę fundacji (FUNDACJA IM. G. KOŁOSY) oraz nr KRS (0000111954).

RT



Autoreklama



ZORGANIZOWANI MAJĄ LEPIEJ!

**Chcesz założyć związek?
Skontaktuj się z nami**

Tomasz Krzak – tel. 693 410 836
Mirosław Grzywa – tel. 504 259 64 6
Tomasz Cichoń – tel. 661 886 200
Bożena Poloczek – tel. 32 728 41 07

e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl

ROZBawiło nas to

Ławeczka, dwóch chłopów postanowiło zasmakować wina z wyższej półki i nie może otworzyć ich bez korkociągu.

– Zobacz, Józek, żyjemy na zadupiu, a problemy mamy jak w Warszawie!

– ?!
– Korki, Pietrek, korki...

Spotyka się dwóch budowlańców:
– Mietek, jadłeś dzisiaj śniadanie?

– No co ty, ani kropelki!

Blondynce dzwoni telefon w torebce. Grzebie, grzebie i po dłuższej

chwili nieowocnych poszukiwań stwierdza:
– No tak, pewnie zgubiłam.

Jaka jest definicja „wymiany opinii”?

– Kiedy idziesz do szefa ze swoją opinią, a wychodzisz z opinią szefa.

Kiedy człowiek jest najbliższym ideałem?

– Wtedy, gdy pisze swoje CV.

Jaki jest szczyt starości?

– Być tak starym, że gdy wychodzisz z muzeum, to włącza się alarm.

Dlaczego Indianom jest zimno?
– Bo Kolumb ich odkrył.

Jak rozpoznać, że na rowerze jedzie wokalistka?

– Ma reflektor skierowany na siebie zamiast na drogę.

Jakie orzechy jedzą laski?

– Laskowe!

Jak nazywa się mały Niemiec?

– Mikroskop.

– Co robi elektryk, zapinając pasek przy spodniach?
– Zamyka obwód.

Chuck Norris tak splunął, że powstało Morze Bałtyckie.

Venus z Milo kiedyś miała ręce. A potem spotkała Chucka Norrisa.

Chucka Norrisa kanary nie łapią w autobusach. To on łapie kanarów.

Hanna Gronkiewicz-Waltz potrafi wymówić poprawnie „r”, ale tylko gdy mówi „Chuck Norris”.

Dziewczyny Chucka Norrisa nie muszą udawać orgazmu.

Chuck Norris potrafi utopić rybę.